...wo Grodzkie Białostockie
...nplarz obowiązkowy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64,106

Dziennik Białostocki

WTOREK, 14 CZERWCA 1932 R.
CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem / Zamiejscowa z przesyłką 4 zł. —

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Nieodparty dowód

Na zachodzie Europy pokutują tu i owdzie nawskroś mylne poglądy, że Polska „zabrała" Niemcom połacie kraju o przewadze ludności niepolskiej. Protekcja, jaką darzy czy to Emil Vandervelde, czy to Leon Blum, przeciwpolskie zakusy niemieckiego nacjonalizmu, wywodzi się właśnie z takiego — oczywiście nawskroś mylnego — przekonania.

Oto cyfry, które nietylko kłam zadają tym twierdzeniom, ale stanowią ich stanowcze zastrzeżenie. Cyfry spisu ludności z 9 grudnia 1931 roku.

Największą jednolitość pod względem narodowościowym wykazują właśnie nasze województwa zachodnie: śląskie zamieszkuje 92.3 proc. Polaków, poznańskie 90.5, pomorskie 89.5 proc.

Najbardziej polską prowincją Rzeczypospolitej jest — Śląsk! Największemi skupiskami polskiej ludności są Wielkopolska i Pomorze.

Kilkanaście lat starczyło, by fala germanizmu, która od 600 lat zalewała Śląsk, by „Drang nad Osten", od kilkudziesięciu lat podtrzymywany w myśl wskazań Bismarka, ustąpiły, pozostawiając zaledwie 7 do 10 proc. ludności, mówiącej po niemiecku.

A zważmy, że na ten rezultat nie wpłynęło nic, czegoby się Polska wstydzić musiała przed tak czujnym i podchwytliwym aeropagiem, jak opinja publiczna Europy. Nie mamy, jak to było za zaborczych czasów, osobnej „komisji kolonizacyjnej". Nie wydzieramy ziemi z rąk Niemców i nie osadzamy na niej Polaków, nie kopjujemy zatem akcji hakaty, którą unieśmiertelnił Prus w swej „Placówce". Daliśmy Niemcom w naszych województwach zachodnich możność zakładania szkół własnych. Nie stosujemy słowem żadnych środków przymusowych.

Możemy dziś, po 14 latach zaledwo niepodległego bytu państwowego, wszystkim na zachodzie Europy, którzy dają się zwieść krzykom niemieckim o „krzywdzie", jaka spotkała „większość" niemiecką w zachodnich połaciach Polski, okazać cyfry ostatniego spisu ludności.

Jest to najwymowniejsza odpowiedź. Oczywiście nie wobec niemieckich nacjonalistów, bo tych nic nie przekona. Ale wobec ich protektorów w t. zw. obozie pacyfistycznym na zachodzie Europy.

Trzeba jednak, aby te najświeższe cyfry do nich dotarły.

Zaproszenie kapitana Orlińskiego

na popisy lotnicze do Ameryki

CLEVELAND, 12.6. — Posterunek 13-ty im. Lincolna Polskiego Legjonu Amerykańskiego Weteranów zaprosił na tegoroczne popisy międzynarodowe kpt. Orlińskiego.

Popisy te odbywać się będą od 27 sierpnia do 5 września b. r. Dzień Polski naznaczony został na dzień 31 sierpnia. (PAT).

Demonstracyjny strajk w Łodzi

3.300 sezonowców wywiera presję na Magistrat

ŁÓDŹ, 13.6. — Tel. wł. — Ponieważ prez. Ziemięcki oświadczył przedstawicielom robotników, że magistrat nie może powiększyć dni pracy robotników sezonowych z powodu zbyt szczupłych funduszów, sezonowcy urządzili demonstracyjny strajk włoski od godz. 10 do 12 rano.

Pracę porzuciło 3300 robotników.

Dziś delegacja robotników sezonowych udą się z memorjałem do p. wojewody Jaszczołta i przedstawi mu swoje życzenia.

Na znak protestu również dziś między godziną 10 a 12 wszyscy robotnicy będą strajkowali.

Gdyby żądania ich nie zostały uwzględnione sezonowcy przystąpią do strajku. (P.).

Hausner poleci jeszcze raz przez Atlantyk

Opróżnione zbiorniki ocaliły bohaterskiego lotnika

Do Polski nadeszły w ciągu dnia wczorajszego dalsze wiadomości, dotyczące okoliczności cudownego uratowania polskiego lotnika Stanisława Hausnera, który samotnie wybrał się w podróż przez Atlantyk z Ameryki do Warszawy.

LONDYN, 13.6. Ocalenie Stanisława Hausnera jest wypadkiem nienotowanym w historji lotów przez Atlantyk. Hausner zawdzięcza swe ocalenie niezwykłemu przypadkowi ponieważ w ciągu 8 dni nad częścią oceanu, gdzie unosił się na falach samolot, nie było burzy. Silne burze atmosferyczne przechodziły natomiast w północnej części Atlantyku, omijając szczęśliwym trafem tę część oceanu, gdzie znajdował się Hausner. W razie wielkiej burzy los Hausnera byłby przesądzony ponieważ samolot nie wytrzymałby naporu spiętrzonych fal.

Samolot utrzymywał się na powierzchni ponieważ zbiorniki z benzyną częściowo opróżnione, odgrywały rolę pływaków, utrzymujących samolot na powierzchni.

Z wiadomości radjowych, które nadeszły z pokładu okrętu, wynika, iż samolot spostrzeżono przypadkowo. W sobotę wieczór około godziny 21-ej zauważono z pokładu na falach samolot. Spuszczono łódź ratunkową, która przewiozła na pokład Hausnera. Był on zupełnie wyczerpany. Hausner widywał na horyzoncie dymy przepływających parowców, żaden go jednak nie dostrzegł.

Okręt „Circe" z powodu braku urządzeń nie mógł wziąć samolotu Hausnera na swój pokład. Przesłano wobec tego okólnik w drodze radjowej do wszystkich okrętów, znajdujących się wpobliżu miejsca, gdzie płynie samolot, aby starali się wziąć maszynę na pokład.

LONDYN, 13. 6. — Najbardziej dumnym z osalenia Hausnera jest p. Giuseppe, konstruktor jednopłatowca „Bellanca", albowiem na jego żądanie jednopłatowiec Hausnera zaopatrzony został w specjalneo dwa pontony, przymocowane do zbiorników z benzyną. Pontony te w razie opuszczenia się aeroplanu na wodę, automatycznie zamykały szczelnie zbiorniki benzyny i w ten sposób woda nie mogła przeniknąć ani do nich, ani do silnika.

LONDYN, 13. 6. — Według wiadomości, zawartych w radjówce hell", Hausner miał być jakoby zmuszony do opuszczenia się na wodę już pierwszego dnia w piątek b. m. o godz. 10 wiecz. czasu środkowo europejskiego.

LONDYN, 13.6. — Gdy małżonkę Hausnera poinformowano o ocaleniu jej męża, świadczyła ona z naciskiem:

— Cały czas upewniałam was, że mój mąż jest zbyt doświadczonym lotnikiem, aby zginąć na Atlantyku. Ufam, że modły moje, jakie zanosiłam do Boga, zostały wysłuchane. Ja nie traciłam ani na chwilę wiary, że mój mąż żyje.

NOWY JORK, 13.6. Proboszcz Newarku ks. Knappek, przyjaciel Hausnera oświadczył korespondentowi P.A.T., że, znając dobrze Hausnera, wierzy, że nie da on za wygraną i czynić będzie dalsze próby przelotu przez Atlantyk. (PAT).

LONDYN, 13. 6. Statek „Circe Shell", który wyratował Hausnera, posiada pojemności 4.817 ton, należy do Anglo - Sachson - Petroleum Co" i jest zarejestrowany w Londynie. Obecnie jedzie z Antwerpji do Nowego Orleanu.

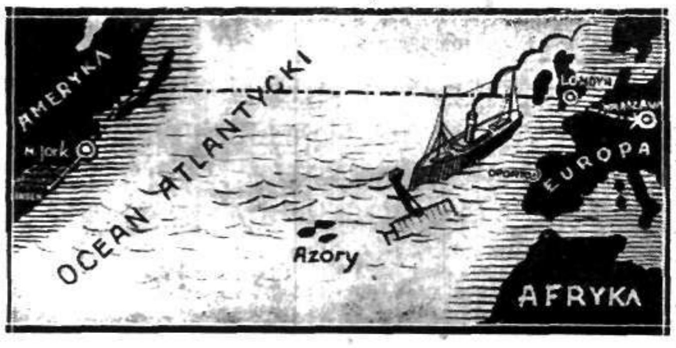

Mapa przelotu cudem uratowanego lotnika polskiego Hausnera z Ameryki do Europy. Widoczny na mapie samolot przedstawia miejsce, w którem został wyłowiony na Atlantyku Hausner przez okręt „Ciece-Shell". Linją kreskowaną zaznaczona jest trasa projektowanego przez Hausnera przelotu z lotniska Linden pod Nowym-Jorkiem do Warszawy.

Premjer Prystor

u Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 1 po południu p. premjer Prystor udał się do Belwederu, gdzie został przyjęty przez p. Marszałka Piłsudskiego.

Konferencja p. Marszałka z panem premjerem trwała półtorej godziny i dotyczyła spraw bieżących oraz ogólnej polityki rządu.

Odrzucenie protestów wyborczych

okręgu samborskiego

Wczoraj Sąd Najwyższy rozstrzygnął trzy protesty wyborcze przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 49 Sambor — Stary Sambor — Lisko — Rudki — Mościska — Gródek.

W skład kompletu sądzącego wchodzili sędziowie Rogalski, Krotowski i Kondratowicz — jako przewodniczący. Protesty popierali adwokaci Adler i Bilakł Kontrprotesty popierał adw. dr. Seidler.

Sąd Najwyższy postanowił wszystkie trzy zgłoszone protesty oddalić.

17 i 20 lipca

Wybory w Rumunji

BUKARESZT, 13.6. Nowe wybory do Izby odbędą się dn. 17 lipca, a do senatu dn. 20 lipca.

Obie Izby zbiorą się w dniu 30 lipca r. b.

Kryjówka wywrotowców w pałacu sprawiedliwości

Pierwszy dzień niezwykłego procesu w Warszawie

Proces komunistyczny należy do najbardziej powszechnych zjawisk sądowych i wielu spraw z tej kategorji nawet się nie notuje tak, jak zniesławień czy spraw o pobicie.

Od szarego szablonu odbiega jednak rozpoczęta wczoraj przed warszawskim sądem okręgowym sprawa grupy komunistów, wśród których centralną osobę stanowił urzędnik biura orzecznictwa Sądu Najwyższego, Stanisław Szczott.

W okresie zdemaskowania Szczotta, wiadomość o wykryciu w Sądzie Najwyższym komórki wywrotowej wywołała silne wrażenie i rozeszła się szeroko po zagranicy.

Oskarżeni

Na ławie oskarżonych zasiedli wczoraj: Stanisław Szczott, lat 29, jego siostra Honorata Szczottówna, l. 34, bibljotekarka Sądu Najwyższego, Hanna Golczówna, l. 28, aplikantka sądowa, Wacław Makowski, l. 30, urzędnik Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Chaja Laponówna, l. 29, Sura Jungerman, l. 29, Walentyna Najdusówna, l. 23, Mieczysław Deperasiński, l. 21, Bohdan Żołądkowski, l. 27, Stanisław Przedpełski, l. 34, Henryk Szulc, l. 28, Chaim Kon, l. 24, Albin Hałkuszewicz, l. 31, Wacław Jankowski, l. 30, Jan Robak, l. 32, Jerzy Dobrowolski, l. 21.

Wszyscy oni odpowiadają za należenie do partji komunistycznej i czynny udział w akcji wywrotowej, a ponadto Szczottowie, Laponówna, Golczówna i Dobrowolski za przechowywanie druków antypaństwowych i dokumentów partyjnych. Szczott, Laponówna, Jungermanówna, Najusówna, Deperasiński i Dobrowolski przebywają w w więzieniu, reszta na wolności za kaucjami.

Komórka komunistyczna

Władze bezpieczeństwa rozpoczęły śledztwo w tej sprawie w kwietniu 1931 r., otrzymawszy poufne wiadomości, że na terenie sądów istnieje komórka (jaczejka) komunistyczna, która ma za zadanie prowadzenie agitacji wywrotowej wśród sądowników i zjednywanie ich dla komunizmu.

Śledztwo ustaliło, że na terenie sądów działa kobieta nosząca pseudonim „Stella". Była nią, jak się okazało, Chaja Laponówna, techniczka komitetu wykonawczego partji komunistycznej, karana już przez sądy polskie.

Obserwacje wykazały, że Laponówna jest „przyjaciółką" urzędnika Sądu Najwyższego Szczotta, z którym wspólnie zamieszkuje w domu Nr. 15 przy ul. Elektoralnej. Szczott zaś utrzymuje stały choć ściśle zakonspirowany kontakt z pozostałymi oskarżonymi, bądź karanymi już, bądź będącymi również pod obserwacją.

Zakonspirowane spotkania

Szczott wyznaczał sobie spotkania w odludnych dzielnicach, na peryferjach miasta z zachowaniem najdalej idących ostrożności. Częstokroć spotkanie z którymś z oskarżonych ograniczało się do wsunięcia mu w rękę jakiegoś zwitka papieru lub otrzymania małej kartki.

W ciągu maja i początku czerwca pogłębiony wywiad poufny ustalił, że Szczott był członkiem egzekutywy komitetu warszawskiego komunistycznej partji i jednocześnie kierownikiem jaczejki, noszącej nazwę „komórki sądowników". W skład jej wchodzili ponadto Honorata Szczottówna, H. Golczówna i Wacław Makowski z Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Szczott był darzony ogromnem zaufaniem przez komitet centralny partji ze względu na dużą inicjatywę oraz z uwagi na fakt, iż zdołał zorganizować ognisko wywrotowe na niedostępnym dotąd dla haseł antypaństwowych terenie.

Partja ceniła w nim tę „zasługę", gdyż praca jego posiadała dla komunistów olbrzymie znaczenie moralne. Mogli wobec szerszych mas swych partyjnych współwyznawców wykazać się posiadaniem agend w sferach tak wysokich jak sądownictwo.

„Mopr". i „Propagit"

Okazało się, że już w 1927 r. Szczott figurował w tajnych archiwach urzędu śledczego jako sekretarz warszawskiego „Mopru", nadto jako referent oświatowy „Propagitu" oraz sekretarz komitetu dzielnicowego na Pradze.

Były wiadomości o jego wycofaniu się z czynnej akcji. Jak się dopiero później okazało partja zwolniła go z obowiązków dla tem większej konspiracji, puszczając Szczotta na teren sądów.

Szczott prowadził nadto akcję na terenie P. P. S. C. K. W. w celu wprowadzenia tam rozłamu, a jako instruktor partji działał na terenie związków zawodowych, jak: nauczycieli, pielęgniarzy, tramwajarzy i t. d.

Honorata Szczottówna była również członkiem „Mopru" i łącznikiem między komitetem centralnym.

Działalność agitatorów

Z pozostałych oskarżonych Golczówna pracowała w „Propagicie" t. j. w propagandzie, Szulc na terenie Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, Robak w P. P. S. C. K. W., zwłaszcza wśród robotników zakładów „Lilpoppa", Małkuszewski w związku tramwajarzy (był on absolwentem kursu instruktorów komunistycznych w Sowietach), Najdusówna w komunistycznym komitecie studenckim, Kon w żydowskiej organizacji akademickiej.

Wszyscy oni otrzymywali instrukcje od Stanisława Szczotta.

Plon rewizji

Przeprowadzona u Szczottów rewizja wykryła kompromitujący materjał nietylko w ich mieszkaniach prywatnych, ale i w gmachu Sądu Najwyższego w biurkach oskarżonych oraz w pewnej zasuniętej w kąt szafie na korytarzu.

Znaleziono tam papiery, których opis zajmuje kilkanaście stron aktu oskarżenia, matryce do powielaczy, pisma sowieckie, broszury i t. d.

Po odczytaniu przez sędziego Posemkiewicza aktu oskarżenia, oskarżeni składali kolejno wyjaśnienia, wypierając się winy każdy na swój sposób.

Szczott, wysoki, szczupły mężczyzna o żółtej ascetycznej twarzy roztoczył przed sądem obraz swych zainteresowań. Zajmowała go zawsze kwestja pracy wogóle, a urzędnika państwowego w szczególności.

Poprostu teorją komunistyczną nie był i nie jest, do partji nie należał.

Przewodniczący: Jak oskarżony w takim razie wytłumaczy fakt znalezienia u niego nielegalnych druków, znajdujących się teraz w dowodach rzeczowych?

— Interesował mnie komunizm, chciałem poznać co to jest takiego. W tym celu pewna osoba, której tu na ławie oskarżonych niema dała mi te materjały do przejrzenia. Są to stare papiery z 1930 r. Gdybym był komunistą, to posiadałbym z pewnością materjały aktualniejsze.

— Czy oskarżony może wskazać nazwisko osoby, od której to otrzymał?

— Nie, nie mogę, gdyż nie chcę narazić jej na odpowiedzialność.

Pozostali oskarżeni również do winy się nie przyznali.

Proces potrwa parę dni.

Śnieg we Francji

w okolicach Lille

LILLE, 13.6. W Aire - la - Lys zanotowano nader rzadki wypadek dużych opadów śnieżnych, które, mimo połowy czerwca, na przeciąg kilku godzin całkowicie pokryły okoliczne pola.

Pogrzeb płk. Barthla de Weydethala

niezłomnego rycerza niepodległości

Pogrzeb pułk. Barthla de Weydenthala, bohatera walk legjonowych, poległego dn. 7 kwietnia 1919 r. w Odesie, odbędzie się dziś w Warszawie.

Kondukt wyruszy o godz. 8 min. 30 rano z dworca Wschodniego; na placu Marszałka Piłsudskiego zatrzyma się. Będą tu wygłoszone mowy pożegnalne. Poczem kondukt skieruje się na dworzec Główny, skąd trumna pociągiem zostanie odwieziona do Włocławka.

Doczesne szczątki bohatera walk niepodległościowych spoczną w grobach rodzinnych w Bądkowie pod Włocławkiem.

Zasypani żywcem w tunelu

800 ludzi przez 91 godzin przy akcji ratunkowej

SANTIAGO de CHILE, 13.6. Wskutek obsunięcia się ziemi zostało zasypanych 42 robotników, pracujących przy budowie tunelu „La Raices".

Dzięki natychmiast podjętej akcji ratunkowej, przy której pracowało 800 osób, zdołano zasypanych odkopać i uratować po upływie 91 godzin.

Wypadek zdarzył się w odległości 350 metrów od wejścia do tunelu.

Hilary Dąbrowski skazany na 5 lat więzienia

Głośny defraudant Hilary Dąbrowski b. kierownik kancelarji radcy prawnego magistratu warszawskiego skazany na 5 lat więzienia za przywłaszczenie 320.000 złotych. Przed oskarżonym siedzi jego obrońca z urzędu apl. adw. Grabowiec. Sprawa Dąbrowskiego toczyła się wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym. Wobec przyznania się oskarżonego do winy trybunał nie przesłuchiwał świadków. Cała rozprawa o przeszło ćwierć miljonową defraudacje trwała wszystkiego niespełna 2 godziny.

Urzędnicy wywrotowcy przed Sądem

Wczoraj przed sądem okręgowym rozpoczął się proces Stanisława Szczotta, jego siostry, Honoraty — urzędników sądu najwyższego, oraz 14 innych osób oskarżonych o akcję wywrotową, za należenie do partji komunistycznej i prowadzenie antypaństwowej działalności.

Pięć kwadransów rozmowy

Hindenburga z premjerami krajów związkowych

BERLIN, 12.6. — Biuro Wolffa komunikuje: Prezydent Rzeszy przyjął dziś w obecności kanclerza v. Papena premjerów: bawarskiego, dr. Helda, wirtemberskiego d-ra Bolza i badeńskiego d-ra Schmitta, celem szczegółowego omówienia sytuacji politycznej. Rozmowy dotyczyły stosunku Rzeszy do krajów związkowych, sprawy rozrachunków finansowych, polityki gospodarczej i szeregu zagadnień wewnętrzno - politycznych.

Rozmowa trwała 5 kwadransów. Przedstawiciele krajów południowych Niemiec, podobnie, jak na wczorajszej konferencji z kanclerzem, wysunęli z całą stanowczością swe zastrzeżenia wobec planów gabinetu Papena.

Z kół zbliżonych do rządu, utrzymują, iż udało się osiągnąć pewne odprężenie w stosunku pomiędzy krajami związkowemi i rządem Rzeszy, natomiast nie udało się uzyskać porozumienia w sprawie zapowiedzianego uchylenia przez rząd Rzeszy zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych. (PAT).

BERLIN, 12.6. — Po audjencji u prezydenta Rzeszy premjerzy południowych krajów niemieckich odbyli w południe nową całodzienną konferencję z kanclerzem v. Papenem. Rozmowa trwała godzinę.

Konferencja ta doprowadziła do pewnego uspokojenia nastrojów, ale do porozumienia w sprawie zapowiedzianego przez rząd Rzeszy uchylenia zakazu hitlerowskich oddziałów szturmowych nie doszło.

Nie liczę na swój powrót na tron

Wynurzenia Wilhelma II

BERLIN, 13.6. — Korespondent „Sunday Chronicles" uzyskał wywiad z byłym cesarzem Wilhelmem II, który oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy na swój powrót na tron.

Zapytany, czy b. kronprinz ma widoki zostania prezydentem Rzeszy, Wilhelm odparł: Oceniam pełną popularność mego syna, lecz nie sądzę, aby rozwinął on większą aktywność w polityce, niż to czynił w ostatnich czasach. (PAT).

Karne ekspedycje przeciwko chłopom

na Ukrainie Sowieckiej

RYGA 13.6. — Administracja sowiecka na Ukrainie wysyła ekspedycję karną do poszczególnych miejscowości, które nie wykonały planów zasiewów wiosennych.

Oddziały specjalnych wojsk G. P. U., aresztują masowo włościan, Lija ich i odsyłają następnie do centralnego więzienia w Charkowie, gdzie ofiary teroru sowieckiego oczekują wyroku.

Wskutek wielkiego wrażenia wywołanego nową falą teroru sowieckiego na Ukrainie, zarządzono śledztwo w sprawie katowania włościan wsi Sniżki.

Według ogłoszonego komunikatu ekspedycja karna, którą kierował przewodniczący miejscowego sowietu Rudź, w nocy dokonała krwawych egzekucyj wskutek czego 17 włościan zmarło. (ATE)

—o*o—

Przygody załogi francuskiego hydroplanu „H 4"

11 dni w szczątkach samolotu na wzburzonem morzu

Sześć długich dni i jeszcze dłuższych nocy spędzał bohaterski lotnik polski Stanisław Hausner w grozie oczekiwania zanim spotkał mały parowiec angielski „Circeshell", który go wyratował.

Bezmała tydzień amarantowa „Rosa Maria" błąkała się bezradna po niewielkim, mało uczęszczanym skrawku Atlantyku, huśtając się niezdarnie na grzbietach fal i grożąc każdej chwili zatonięciem.

Wszyscy stracili już nadzieję uratowania śmiałego, samotnego lotnika polskiego, który niewidzianym mostem usiłował połączyć dwie swoje ojczyzny, tę nową, przybraną i tę starą, której nie mógł zapomnieć.

To cudowne ocalenie pilota samolotu „Rosa Maria" przywodzi na pamięć niemniej niespodziewane uratowanie załogi francuskiego hydroplanu wywiadowczego „H4", zaginionego w ostatnim roku wielkiej wojny na morzu Śródziemnem.

Dnia 2 lipca 1918 r. z portu wojennego w Marsylji wystartowały dwa wodnopłatowce wywiadowcze „H4" i „H48". Dostały one rozkaz przepatrolowania wybrzeży czy nie ukrywa się gdzie jaka niemiecka łódź podwodna poczem miały udać się na spotkanie wielkiego konwoju okrętów zdążających z Afryki do Marsylji.

Szukając napróżno konwoju, który w obawie przed łodziami podwodnemi zmienił marszrutę i skierował się wzdłuż wybrzeży, oba hydroplany zapuściły się dość daleko nad morze.

Nagle na samolocie „H4", na którym lecieli pilot por. Langlet i mechanik bosman Dien staje motor. Niema rady — trzeba wodować. „H48" odleciał do Marsylji aby zawiadomić o wypadku władze morskie. Ale po drodze sam uległ wypadkowi i dopiero został odnaleziony późnym wieczorem i przyholowany do portu.

Tymczasem „H4" pozbawiony motoru spychany jest wiatrem na pełne morze. Lotnicy wyrzucili do wody bomby, zbiornik oliwy, chłodnicę od motoru aby tylko ulżyć samolotowi, aby uczynić go lżejszym. Z dolnych płatów oddarli płótno, aby zalewające fale nie mogły wywrócić płatowca.

Cały czas na zmianę obaj lotnicy muszą siedzieć przy sterach, aby utrzymać płatowiec dziobem do wiatru — w przeciwnym razie fala zaleje skrzydła i aparat pójdzie na dno.

Tymczasem nad morzem Śródziemnem zaczyna szaleć huragan, wstają sześciometrowe fale i walą z całych sił w wątłą gondolę hydroplanu.

Tak trwa trzy dni. „H4" cudem jeszcze utrzymuje się na powierzchni. Lotnicy są już zupełnie wyczerpani. Zapasy żywności które mieli ze sobą składały się z dwu tabliczek zepsutej czekolady, dwu spleśniałych sucharów, puszki nieświeżego pasztetu i pół litra rumu. To wszystko.

Wszelkie poszukiwania lotników zdają się być już bezcelowe. Czyż to możliwe, aby w takich warunkach, przy takiej pogodzie samolot jeszcze mógł się utrzymywać na powierzchni wody. Przecież szukały go dwie kanonjerki i trzy torpedowce, a nawet gruby trawler z balonem na uwięzi ruszył mu na ratunek.

Tymczasem hydroplan „H4", a właściwie już tylko szczątki pięknej ongiś maszyny utrzymują się jeszcze na powierzchni morza. Tkwi nieruchomo w jednym punkcie, bowiem po gwałtownej burzy nastała przeraźliwa cisza i najlżejszy nawet wiaterek nie zamąci spokojnego powietrza. Palące promienie słońca stają się poprostu nie do zniesienia dla trawionych pragnieniem i głodem rozbitków. Przed oczyma obu lotników wstaje widmo śmierci z pragnienia.

I wtedy to bosman Dien konstruuje z części motoru i puszek od konserw aparat do dystylacji wody. To ich ratuje.

Tak mija 9 lipca. Lotnicy są już na morzu przeszło tydzień. Dnia 10 lipca sytuacja polepsza się o tyle, że zaczyna wiać lekki wietrzyk. Porucznik Langlet wykorzystuje na tychmiast tę okoliczność. Z płócien pokrywających szczątki skrzydeł hydroplanu i z żeberek konstruuje żagiel, który rozpina na przodzie samolotu.

Lotnicy starają się płynąć na wschód. Mijają ich zdala okręty, znaczące pióropuszem dymu swój ślad na horyzoncie. Ale nikt nie zauważa maleńkiej łupiny na falach. Nikt ich już nie szuka, nikt nie przypuszcza że „H4" może jeszcze unosić się na powierzchni morza. Przecież to już osiem pełnych dni minęło od chwili zaginięcia płatowca. Mija ich wreszcie wdali francuski hydroplan lecący Ajaccio, ale i on nic nie spostrzega.

Dnia 12 lipca porucznik Langlet dostrzega wreszcie przez lornetkę brzegi Korsyki. Lotnicy są już prawie uratowani, prawie — bo czy starczy im jeszcze sił na dopłynięcie do lądu. Ale teraz gdy ocalenie jest tuż, tuż nowa moc wstępuje w ich znużone, zmordowane ciała. Wytężają wszystkie siły do walki.

Przez noc zdołali przybliżyć się tak do brzegu, że już gołem okiem rozpoznają drzewa na wyspie i ubogie chatki rybaków. Ale wylądować nie mogą — od lądu oddziela ich pas ostrych raf podwodnych.

Na szczęście na wyspie spostrzegają szczątki samolotu. Na jedynej w całej okolicy nieuszkodzonej łodzi rybacy dopływają do hydroplanu i zabierają na ląd wyczerpaną do ostatka granic bohaterską jego załogę.

Jedenaście potwornie długich dni spędzili lotnicy na morzu. Już w Tulonie odprawiono nabożeństwo żałobne za ich dusze, już dowódca dywizjonu przygotował listy do rodzin, zawiadamiające o ich zgonie, gdy niespodziewanie nadeszła z Korsyki radosna wieść o ich cudownem ocaleniu.

J. Wiel.

Hitlerowski autobus

pod kulami rewolwerowemi

BERLIN, 13.6. — Na jednem z przedmieść Berlina nieznani sprawcy ostrzelali nocy ubiegłej autobus, w którym jechało 50 narodowych socjalistów. Jeden z przechodniów otrzymał postrzał w brzuch i w ciężkim stanie musiał być odwieziony do szpitala. Sprawcy napadu zdołali niepostrzeżenie zbiec (PAT)

Naczelnik więzienia aresztowany

w związku z nadużyciami w Katowicach

KATOWICE 13.6. — Tel. wł. — W związku ze sprawą nadużyć, popełnionych przez asystenta więzienia katowickiego Michała Sikorskiego, który w więzieniu mysłowickiem oczekuje rozprawy sądowej, Ministerstwo Sprawiedliwości wytoczyło dyscyplinarkę przeprowadzającemu na terenie Śląska wizytację delegatowi Ministerstwa Studzińskiemu.

Ponadto wytoczono dochodzenie karne naczelnikowi więzienia katowickiego Szelidze Skorupskiemu, który został w związku z tą sprawą przeniesiony na stanowisko naczelnika więzienia do Ostrołęki.

Po nadejściu z Ministerstwa aktów sprawy prokuratura sądu okręgowego w Katowicach wydała nakaz zaaresztowania Skorupskiego.

Po paryskich rozmowach Mac Donalda i Herriota

Obaj szefowie rządów wyjechali do Genewy

PARYŻ, 13.6. — Tel. wł. — Z wielkiem zainteresowaniem przez cały świat polityczny oczekiwane rozmowy szefów rządów francuskiego i angielskiego rozpoczęły się w niedzielę o godz. 10 rano na Quai d'Orsay.

W rozmowach uczestniczyli ze strony Anglji Mac Donald, Simon ze strony francuskiej — Herriot i Germain Martin.

W godzinach południowych ukazał się komunikat ministerstwa spraw zagranicznych, który brzmi:

— „Półoficjalne i w przyjaznej atmosferze prowadzone rozmowy dowiodły wspólności poglądów, pozwalającej przewidywać, iż w Lozannie zapadną sprawiedliwe i skuteczne rostrzygnięcia, a pozatem wzmocni się zaufanie, a pokój między narodami zostanie utrzymany".

Po ukończeniu rozmów odbyło się śniadanie, wydane przez Herriota na cześć Mac Donalda i Simona, w którem wzięli udział ministrowie francuscy i przedstawiciele ambasady angielskiej w Paryżu. Po śniadaniu obaj premjerzy odbyli przejażdżkę samochodem do Wersalu.

Ajencja Havasa utrzymuje, że rozmowy obu premjerów miały charakter bardzo ogólnikowy. Mac Donald ograniczył się do przedstawienia w ogólnych zarysach angielskiego punktu widzenia. Premjer angielski, aczkolwiek taksamo, jak Herriot, zajmujący wrogie stanowisko w stosunku do jednostronnego anulowania umów, zdaje się być jednak zdecydowany zgodzić się na dłuższą przerwę w spłacie odszkodowań, o ile nie na ostateczne zaprzestanie spłat.

„Matin" w poniedziałkowem wydaniu przynosi sensacyjną wiadomość, że Mac Donald w rozmowie z Herriotem poruszył również i sprawę stosunków polsko - niemieckich.

Miał on wystąpić z planem, aby Niemcy podpisały zobowiązanie, w którem zamanifestują uroczyście swe pokojowe zamiary wobec Polski i zobowiążą się do nienaruszalności Pomorza.

Taką deklarację rząd angielski uważałby jako rekompensatę za zgodę Francji na pewne ułatwienia w spłacie reparacyj, które Anglja zaproponuje na konferencji lozańskiej.

Organ Herriota „Ere Nouvelle" oświadcza, że w wyniku konferencji stało się jasnem, że Anglja zrozumiała, iż Francja zgodzi się na skreślenie reparacyj tylko w wypadku anulowania przez Amerykę długów wojennych. Niektóre dzienniki uważają, że po paryskiej wizycie Mac Donalda spodziewać się należy przedłużenia moratorjum, jednak bez naruszania w jakiejkolwiek formie praw francuskich.

Dziś Mac Donald i Simon w towarzystwie Herriota odjeżdżają do Genewy.

Zatrucia skażoną solą w Łodzi

Aresztowanie bandy oszustów

ŁÓDŹ, 13.6. Władze skarbowe w Łodzi wpadły znów na ślad wielkiej afery solnej, w związku z którą aresztowano kilkanaście osób.

Nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy. Śledztwo idzie w kierunku ustalenia, czy wykryta obecnie afera pozostaje w związku z wykrytą w marcu szajką nielegalnych sprzedawców soli, pozostającą pod kierownictwem braci Moszka i Icka Zylberbergów, oczekujących w więzieniu na rozprawę sądową.

Władze skarbowe stwierdziły, że sklepy w mieście i okolicy zalane są skażoną solą, sprzedawaną po bardzo niskich cenach fabrykom dla celów przemysłowych. Właściciele sklepów kupowali sól za bezcen i sprzedawali następnie, jako sól kuchenną, ciągnąc z tego nielegalnego procederu wielkie zyski. Sprzedawana przez nich sól skażona zawiera składniki, szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, to też bardzo wielu konsumentów skażonej soli dostało rozstroju narządów trawienia, niektórzy rozchorowali się ciężko.

Nazwiska urzędników skarbowych, którzy przez swą pracę przyczynili się do wykrycia afery zostały podane do wiadomości ministerstwa skarbu celem wynagrodzenia ich. (Ro).

Pożar fabryki mydła

150.000 złotych strat

WARSZAWA, 13.6.

W fabryce mydła i składzie smarów Wolfa Rowińskiego przy ul. Targowej 77 wybuchł wczoraj wieczór pożar. Mimo niedzieli fabryka była czynna do godz. 15-ej. Ogień, natrafiwszy na łatwopalny materjał, rozprzestrzenił się z błyskawiczną szybkością, tak, że wkrótce cały budynek parterowy stanął w płomieniach.

Energiczna akcja trzech oddziałów straży ogniowej nie zdołała zwalczyć żywiołu. W ciągu godziny budynek fabryki spłonął doszczętnie.

Przyczyny wybuchu pożaru nie zdołano ustalić.

GIEŁDA

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto 30.00 — 30.25; pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.00 — 30.50; owies jednolity 25.50—26.50; owies zbierany 23.50 — 24.50; jęczmień na kaszę 22.00 — 22.50; groch polny jadalny 30.00 — 33.00; groch Victoria 30.00 — 34.00; mąka pszenna luksusowa 50.00 — 55.00; mąka pszenna 0000 45.00 — 50.00; mąka żytnia pytlowa 44.00 — 46.00; mąka żytnia sitkowa 34.00 — 35.00; mąka żytnia razowa 34.00 — 35.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 13 b. m.

Dewizy

Belgja 124.42; Holandja 361.35; Londyn 32.80 — 32.79; Nowy Jork 8.905; Nowy Jork (kabel) 8.91; Paryż 35.11 i pół; Praga 26.40; Szwajcarja 174.25; Stokholm 169.15; Włochy 45.75.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 44.50 — 43.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50 — 47.25; 5 proc. konwersyjna 33.00; 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.); 8 proc. LZ. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. B. gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. B. gosp. krajow. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. B. gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. B. rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. B. rolnego 83.25 (w proc.); 4 i pół proc. LZ. ziemskie 32.75; 8 proc. LZ. Warszawy 55.00 — 52.12 — 53.00; 10 proc. m. Siedlec 45.00.

Katastrofa kolejowa w Westfalji

Zabici i ranni w wykolejonym pociągu

BERLIN, 13.6. — Tel. wł. — Między stacjami Unna i Bönen wydarzyła się w sobotę wieczorem katastrofa kolejowa, w której zginęły 2 osoby, 44 zaś odniosły rany, w tem 16 ciężkie.

Prawdopodobnie wskutek zapadnięcia się ziemi, spowodowanego robotami górniczemi, nastąpiło wygięcie się szyn, a w następstwie tego wykolejenie całego pociągu, złożonego z 12 wagonów. Jedynie tylko lokomotywa pozostała na torze.

Część wagonów przewróciła się do góry kołami, część runęła na bok do moczarów, ciągnących się wzdłuż toru. Niektóre wagony zanurzone były do trzech czwartych w wodzie.

Wśród ofiar rozgrywały się straszne sceny rozpaczy. Pewien mężczyzna, który w katastrofie stracił żonę i dziecko, a sam postradał ramię, usiłował popełnić samobójstwo. Pewna młoda dziewczyna oszalała, gdy mimo skrzętnych poszukiwań wśród ofiar nie mogła znaleźć swego narzeczonego.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Katastrofa samochodu Reichswehry. Pod miejscowością Schleiz w Turyngji uległ katastrofie samochód Reichswehry. 4 osoby poniosły śmierć, a 4 zostały ciężko poranione.

Samochód zarzucił na ostrym wirażu, uderzył o drzewo i stoczył się do rowu. Samochód jest zupełnie strzaskany.

Pożar fabryki berlińskiej. W fabryce chemicznej Dobryn i S-ka w Berlinie wybuchł pożar, który grozi katastrofalnemi następstwami z racji wielkiego nagromadzenia materjałów palnych i wybuchowych. Spłonęła wielka szopa z zapasami smoły i farb. Ogień zlokalizowano.

180 beczek złota z Ameryki. Na pokładzie okrętu „Bremen" przybyło do Cherbourga 180 beczek złota amerykańskiego wartości 225 milj. fr., z czego 153 milj. przeznaczone są dla Szwajcarji, reszta dla francuskich instytucyj kredytowych.

48)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Czego pani sobie życzy? — spytała.

Kobieta w czarnej chustce podeszła do niej.

— Ja... ja chciałabym, — zaczęła z pewnem wahaniem, — pomówić z panią w sprawie Marcina Kierca... To podobno pani narzeczony, czy tak?

— Ja tylko tak powiedziałam tam, w szpitalu, — odrzekła Anielka; odwróciła głowę, czując, że zarumieniła się kompromitująco. — Bo obcych nie dopuszczają do chorych.

— No, pani chyba wogóle nie dopuścili do niego, skoro m n i e wstępu wzbronili.

— Oczywiście. Ale myślałam, że się uda i skłamałam z tem narzeczeństwem... Pan Kierc jest tylko moim szefem, pełnię przy nim obowiązki prywatnej sekretarki.

— Sekretarki?! Fiu, fiu. Od kiedy to on ma takie stanowisko, że może sobie pozwolić na sekretarkę.

— Tego nie wiem. I nie wiem również dotychczas, z kim mam przyjemność rozmawiać, — dodała wyniośle.

Ze starą kobietą, która mogłaby być pani matką, — odparła nieznajoma. — Niechże się więc pani nie dąsa, bo przychodzę z najlepszemi intencjami... Przychodzę panią ostrzec!

— Ostrzec? Przed kim?

— Przed tym lampartem, który się teraz dla odmiany nazwał Marcinem Kiercem.

— Jakto?! On nie nazywa się Kierc?

— Nie, panienko. On się nazywa Jan Gruda... A cóż on jeszcze nabłagował? Zapewne, że przyjechał z Ameryki, co? To jego ulubiony konik.

— Istotnie, — wybąkała Anielka zdumiona i zaniepokojona zarazem.

— Pół roku temu, kiedy zawracał głowę jednej pannie od Wedla, to się nawet hrabią zamianował. Gagatek!

— Nie pojmuję doprawdy...

— Tak, tak, moje dziecko... Miej się na baczności, żebyś potem nie płakała gorzko, jak tyle innych... Przykro mi mówić to wszystko, ale muszę, uważam to za swój obowiązek...

— Pani naprawdę zna tak dobrze pana Marcina?

— Nie Marcina a Janka... Czy go znam? — Stara kobieta uśmiechnęła się, ale smutne wspomnienia spędziły rychło ten przelotny uśmieszek z jej twarzy, pooranej pługiem serdecznej troski. Machnęła ręką.

— Janek dawniej nie był złym chłopcem, aż dostała go w swoje ręce kobieta znudzona, zepsuta, no, żmija! Ta mu przewróciła w głowie, wmawiając w niego, że jest bardzo przystojny, że mógłby zostać aktorem filmowym i Bóg wie czem jeszcze... Chłopak się rozleniwił, rzucił szkołę i zaczął węszyć za lekkim chlebem. A potem wpadł w towarzystwo takich podejrzanych ludzi, że go nawet policja musiała wziąć na oko...

— Policja?! — Anielka przypomniała sobie to popołudnie, kiedy rzekomego Marcina Kierca przewieziono do szpitala; wówczas wywiadowca, ścigający piegowatego blondyna przyglądał się jakoś dziwnie jej młodemu szefowi i nadmienił, że on go już skądś zna...

— Niech się panienka strzeże Cacusia, bo on...

— Cacusia? — wtrąciła zdziwiona.

— Tak Janka nazywają. Tak go nazwała ta wampirzyca! — Stara kobieta aż zgrzytnęła zębami na wspomnienie owej „wampirzycy"...

— Więc jego nazwisko brzmi Jan Gruda, a przezwisko „Cacuś", — Anielka starała się najwidoczniej wbić sobie w pamięć te wiadomości.

— Tak, panienko...

Od dłuższej chwili nie stały już, ale szły obok siebie powoli, niesione przez falę przechodniów, których w południe zawsze jest sporo na ulicy Marszałkowskiej. Zbliżały się do kościoła Zbawiciela, bowiem Anielka mieszkała przy Nowowiejskiej, a tamta także szła w tę stronę, może zresztą umyślnie, aby jak najdłużej pozostać w towarzystwie tej dziewczyny i zdążyć ją przekonać....

Anielka przystanęła nagle, spojrzała swej towarzyszce prosto w oczy.

— A jaką ja mogę mieć pewność, że to wszystko, co pani mi powiedziała jest prawdą? — spytała, gdyż opadły ją wątpliwości i podejrzenia.

— Czy pani sądzi, że rodzona matka mogłaby miotać takie oszczerstwa na swoje dziecko?

— Matka? Pani jest jego matką?!

— Dobre sobie! Więc kto, jak nie ja?

— Ależ wierzę, wierzę, — wymamrotała Anielka, podając dłoń tamtej; dopiero teraz zauważyła pewne podobieństwo rysów. — Pani pozwoli, że się przedstawię; nazywam się Aniela Lażanka.

— Grudowa, do usług. Agnieszka Grudowa jestem.. Pani musi być zgorszona, że ja, matka takie rzeczy wygaduję na mojego jedynaka. Proszę mi wierzyć, że mówię to dla pani dobra. Janek jest nicpoń i nie uszanuje żadnej dziewczyny... Chyba... że się kiedyś zakocha naprawdę, że trafi na porządną, uczciwą pannę i ta go wyciągnie z błota... A może Bóg da, że ta straszna choroba go odmieni? — westchnęła.

— Wie pani co... wstąpmy do kościoła, — zaproponowała Anielka nieśmiało. — Pomodlimy się za Janka...

Stara Grudzina spojrzała na mówiącą z bezgranicznem zdumieniem, a potem objęła ją i zaczęła serdecznie całować po twarzy, nie bacząc, że stoją na ruchliwej ulicy i że ludziska się gapią na te czułości...

Rozdział XXXVI.

CHWILE SZCZĘŚCIA

Po dziesięciu minutach szybkiej jazdy taksówka zatrzymała się przed wysoką kamienicą czynszową, odrapaną i straszliwie brudną.

(D. c. n.).

To jest Ameryka!
Made in U. S. A.

Znany humorysta, autor dramatyczny i dziennikarz Rosjanin Osip Dymow mieszkający stale w Niemczech, udał się ostatnio w podróż do Ameryki, by być obecnym przy wystawieniu w teatrze nowojorskim swej najnowszej komedji.

Napisał stamtąd mnóstwo korespondencyj, charakteryzujących świetnie miejscowe obyczaje. Ale może jeszcze trafniej niż poważne artykuły przyczyniają się do znajomości szczególnych obyczajów amerykańskich anegdoty Dymowa na ten temat.

Oto kilka charakterystyczniejszych.

✶

— Cóż tam nowego w gazecie? — pyta Amerykanka męża, który właśnie przerzuca stronice dziennika.

Mąż recytuje:

— Pociąg pospieszny wpadł na samochód, sześć osób zabitych... Miljarder N. popełnił samobójstwo... Więźniowie zakładu Tombs obezwładnili dozorców i podpalili więzienie... W Chinach zginęło 20 tysięcy ludzi... W Ameryce Południowej wybuchło osiem wulkanów, trzęsienie ziemi trwa...

— A więc nic nowego? — pyta pani.

— Nic.

✶

— Proszę mi napisać realistyczną sztukę, — rzekł dyrektor teatru do autora. — Bez zagadnień, bez zmyślonych kawałów. Zwykły dramat z cichego rodzinnego życia.

— Co pan rozumie mówiąc o rodzinnem życiu? Jak wyobraża pan sobie rodzinę?

— No, przypuśćmy, ojciec bootlegger, matka się bawi, starszy syn gangster, młodszy zniknął bez wieści, a córka deportowana...

✶

...Wtedy Pan powiedział do Kaina: „Ty łotrze, Kainie, gdzie jest twój brat Abel?" A gdy Kain to usłyszał, zbladł jak płótno. I odtąd wszyscy potomkowie Kaina mają białe twarze"...

Tak wyobrażają sobie murzyni powstanie białej rasy.

—o✶o—

WINSZUJEMY:

Dziś: Bazylemu.
Jutro: Modestowi.

Cały świat w Chicago
Za rok — Kopalnie z Afryki południowej — Klejnoty korony angielskiej wypożyczone — Tajna szóstka

Chicago przygotowuje się już od dłuższego czasu do Wielkiej Wystawy Powszechnej, która otworzy swe podwoje w r. 1933

i przewyższyć ma wspaniałością wszystkie dotychczasowe Wystawy Powszechne.

Zwiedzający tę Wystawę, ujrzą w błyskawicznym skrócie cały świat i wszystkie jego osobliwości.

Obecnie toczą się rokowania z władzami Afryki południowej. Chodzi o to, by na Wystawie można było urządzić

słynne kopalnie w Kimberley w miniaturze.

O ile rokowania zakończą się pomyślnie, na czas trwania Wystawy zjada z Kimberley do Chicago autentyczni górnicy tamtejsi i będą demonstrowali pracę w kopalniach.

Drugą niebywałą atrakcją tej Wystawy będzie wspaniała sekcja gemm i klejnotów, a w sekcji tej najważniejszym objektem mają być

wspaniałe klejnoty korony brytyjskiej.

Do Londynu przybył właśnie wysłannik komitetu Wystawy, kierownik muzeum geologicznego w Chicago, Mr. Mercer.

Osoba tego poważnego uczonego ma być dostateczną gwarancją bezpieczeństwa dla bezcennych klejnotów, po które przybył do Londynu.

Mercer ma przewieźć klejnoty korony królestwa angielskiego

na pancernym statku wojennym.

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych będzie strzegła tych skarbów słynna szóstka (Secret Six), organizacja tajna, potężna na tamtejszym gruncie.

Amerykanie wiedzą, że o ile „Secret Six" podejmie się strzeżenia skarbu, rząd brytyjski może z całym spokojem wypożyczyć go na czas trwania Wystawy i że będzie on równie bezpieczny w szklanej witrynie Wystawy, jak w wieży londyńskiego Tower.

Wielka Wystawa Powszechna w Chicago będzie zawierała wiele znakomitych, godnych widzenia rzeczy. Ma ona dać całokształt naszej ziemi.

Piękność ludowa z Zelandji

Piękna wieśniaczka z Zelandji w stroju ludowym.

GŁUPIE PYTANIE

— Wyjeżdżasz?
— Nie. Towarzysze swoim walizkom.

(Il Travaso, Rzym).

Wodociągi z przed 2.500 lat
w mieście, gdzie koronowano króla Saula

Profesor kalifornijski Bades z uniwersytetu w Berkeley wyruszył z wyprawą naukową do Palestyny.

O parę zaledwie kilometrów od Jerozolimy na wzgórzu Tel-En-Nasbeh natrafił on na wykopalska świadczące o tem, że w tem miejscu znajdowało się biblijne miasto Mispa szczepu Benjaminowego.

Przypuszczenia profesora, że jest to właśnie owo miasto potwierdziły się obecnie przez ciekawe wykopalisko, a jednocześnie potwierdziła się zawarta w biblji wiadomość o zdobyciu Jerozolimy przez Nabuchodonozora.

U Jeremiasza znajduje się, bowiem, wiadomość, że kilku wodzów króla Zadekjasza, między innymi niejaki Jaasanja, uciekło od Babilończyków z oblężonego miasta do miasta Mispy i tam oddało się w ręce gubernatora żydowskiego Gedalji.

Otóż profesor Bades natrafił obecnie na wzgórzu Tel-En-Nasbeh na grób, gdzie znalazł pieczęć, która z jednej strony posiadała ludzkie oko, z drugiej, zaś, rysunek piejącego koguta, otoczony napisem starohebrajskim: „Własność Joasanji, sługi królewskiego".

Pieczęć ta wskazywałaby, że istotnie w tem miejscu było miasto Mispa i że epizod z Jaasanją był prawdziwy.

Mispa było to miasto, w którem mieszkał prorok Samuel i w którem odbyła się koronacja króla Saula.

Profesor Bades natrafił na wspaniałe gmachy, imponujące wodociągi, pochodzące z okresu na 700 lat przed Narodzeniem Chrystusa oraz na dwie świątynie: Boga i Astarte.

Wyprawa ta jest jedną z najbogatszych w cenne zdobycze, ze wszystkich wypraw archeologicznych

Czy gra pani w yo-yo?
Powrót starego „djabolo"

Przed kilkunastu laty grywano w djabolo. Pamiętamy wszyscy tę grę z czasów naszego dzieciństwa. Dwa kijki, połączone sznurkiem i spora, lekka szpulka; chodziło o to, by jak najdłużej utrzymać tę szpulkę w równowadze na sznurku. Dochodziło się w tej grze do wspaniałych rezultatów, ba do mistrzostwa.

Dlaczego teraz to przypominać?

Bo zagraniczne gazety doniosły, że djabolo powraca do mody, pod zmienioną nazwą.

Nazywa się obecnie yo-yo i narodziło się nanowo w Anglji.

W yo-yo grywa sam książę Walji, a więc, jasne jest, że niema już obiadu proszonego, zebrania, czy „coktail party" bez yo-yo.

Minęła już fala mah-jonga, potem ping-ponga, teraz triumfuje yo-yo.

Lada dzień snobistyczne towarzystwo londyńskie będzie rozsyłało zaproszenia:

„Pan i pani X. proszą na bridża i yo-yo".

A więc, djabolo do ręki, modne panie, i ćwiczyć!

Radjo warszawskie

11.58. Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: Płyty.
15.40: Płyty.
16.40: Odczyt „Piękno w życiu codziennem".
17.: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz.
18: Odczyt „Wycieczki krajoznawcze".
18.20: Muzyka taneczna.
19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze".
20: Muzyka lekka.
20.55: Feljeton „Nasz feljeton literacki".
21.10: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna.
22.50: Muzyka taneczna (d. c.).

JUTRO:

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: D. c. płyt.
15.10: Płyty. 15.40: Audycja dla dzieci.
16.05: Płyty. 16.40: Skrzynka pocztowa.
17: Polska muzyka popularna.
18: Odczyt „Na morzach południowych". 18.20: Muzyka taneczna. 18.40: Feljeton „Wrażenia o Polsce i o muzyce polskiej" Olina Downes, kryt. muz. „New York Times'a". 18.55: d. c. muzyki tanecznej.
19.45: Skrzynka pocztowa rolnicza.
20: Piosenki w wyk. zespołu „Te 4" i utwory na gitarę. 20.55: Kwadrans literacki: „Dwa obrazki".
21.10: Recital śpiewaczy M. Saleckiego.
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

Kłamcy

Istnieją rozmaite rodzaje kłamców, powiedział jeden z francuskich autorów dramatycznych.

Ten, który kłamie, bo jest dobrze wychowany — to światowiec.

Ten, który kłamie, by bawić swych bliźnich — to poeta.

Ten, który kłamie z obowiązku — to bohater.

Ten, który kłamie dla korzyści lub z tchórzostwa — to podlec.

Ten, który kłamie dla własnej przyjemności — to kłamca.

Ten, który okłamuje kobiety — ten *nie* kłamie.

Sześć trumienek... z lalkami
miało wypędzać złe moce z klasztoru

W piwnicy starego budynku po-klasztornego w Lubece

natrafiono na coś niezwykłego.

Przy remoncie piwnicy ukazały się drzemiące pod ziemią trumienki. Było ich sześć, żadna nie przewyższała długością 23 centymetrów.

W każdej z tych sześciu trumienek spoczywała lalka,

pięknie ubrana, z głową z masy papierowej i włosami z lnu.

W jednej z tych trumienek leżała

lalka, ubrana w białą suknię i biały koronkowy czepeczek,

na piersiach jej leżała tabliczka z napisem niemieckim: „Spokój jest nagrodą pracy" oraz data 1710.

W drugiej metalowej, spowitej kirem trumience

spoczywał tylko bronzowy krucyfiks.

W trzeciej, znowu, trumnie znaleziono lalkę w długiej powłóczystej szacie z bukietem sztucznych kwiatów w dłoni, ale bez głowy.

Najciekawsza jest spoczywająca w 16-centymetrowej trumnie

wypchana lalka z ptasią głową,

przypominającą głowę kurzą. Na wieku tej trumny również data 1710.

Lalki przewieziono wraz z trumnami do muzeum historycznego w Lubece.

Bez wątpienia były to „talizmany", które przy budowie klasztoru wmurowano w fundamenty,

dla odstraszenia złych duchów.

Są to jednocześnie rzadkie i ciekawe okazy lalek z przed przeszło dwu wieków...

Dom — okręt

W związku z tygodniem morskim we Francji jedno z towarzystw żeglugi morskiej wpadło na pomysł zbudowania kiosku w kształcie statku.

Warszawskie migawki sądowe

Romans na podwórku
Proces o uwiedzenie niewiniątka

Panie Kunegunda Jagielska i Agnieszka Bart zamieszkują drewniany domek przy ul. Radzymińskiej. Posesja ta trwa jak oaza sielskości wśród morza kamienic i kamieniczek starej Pragi.

Na podwórzu lokatorzy chowają kozy, świnie i wielkie ilości wszelakiego drobiu, wśród którego wyróżniają się pięknym wyglądem i rasą „Kiepura" — wspaniały kogut pani Kunegundy i „Czubatka", pulchna, lśniąca kokoszka, należąca do pani Agnieszki.

Nic zatem dziwnego, że między wymienioną parą zawiązał się czuły

stosunek przyjacielski.

„Kiepura" wyszukiwał dla czubatki najlepsze kąski na śmietniku, za co ta wdzięcznie mu dziękowała.

I byłoby wszystko jaknajlepiej, gdyby właścicielki nadobnej pary, nie pokłóciły się pewnego dnia o klucz od góry. Od tej pory p. Kunegunda nie mogła patrzeć

na amory „Kiepury"

z kokoszką „tej wydry Bartowej".

— Nie mam życzenia, rozumiesz pani, żeby mój kogut zadawał się z panina kwoką, dlatego pilnuj pani tej flondry, niech mi się pod oknami nie szweda, bo kikuty, jak mnie tu pani żywą widzisz, poprzetrącam.

— Tylko nie z kwoką, licz się pani ze słowami. Moja czubatka nie jest dla pani żadna kwoka, ani flondra.

Ona gwiżdże

na takich kogutów, jak ten panin „Kiepura", co to tylko dużo pieje, a jak przyjdzie co do czego, dudy w miech. Dwa marne jajczyny mi zniesła przez trzy tygodnie.

To jest łobuz i łajdus, zna go cała Szmulowizna. Jak śkiknie na śmietniku i zapieje, to nawet mnie, co uczciwa kobieta jezdem, ciarki przechodzą, a co się dopiero dziwić biednej ptaszynie, że się

nie może obronić

takiemu bydlakowi — odgryzła się pani Agnieszka.

— Kto bydlak? kto? — powtórz pani jeszcze raz to słowo. A zresztą, jeżeli mój „Kiepura" bydlak, to pani ze swoją kwoką, jesteście dwa wyciruchy i obie jednakowo za chłopami ślipiami włóczycie!

Jak się pani nie podoba moje gadanie, to skarż mnie pani do sądu!

Zatrzesła się p. Bart z oburzenia, dobrała sobie

30 świadków

z całego podwórza i złożyła skargę do sądu.

Świadkowie w sądzie zeznali, że między kogutem i kurą panowała miłość wzajemna, jednak to nie wpłynęło na wyrok i p. Jagielska będzie musiała za „wycirucha" posiedzieć trzy dni w areszcie.

— Posiedzę, posiedzę — mówiła potem w sieni, — ale nie pozwolę, żeby mój rodzony ptak tracił siły i zdrowie dla bele kogo!

Co wróżą gwiazdy na dzień 14 czerwca?
Poparcie osób wybitnych

Pod tym względem już wczesny ranek może nam przynieść okazje pomyślne, nadające się nietylko do stosunków z *przełożonymi i osobami wyżej stojącemi* oraz szukania ich protekcyj, ale również obiecując powodzenie we *wszelkich nowych poczynaniach*, spekulacjach, i w poszukiwaniu przedmiotów zagubionych.

Godziny ranne odpowiednie są również do *załatwiania ważnej korespondencji*, podpisywania papierów, rozpoczynania wszelkich prac umysłowych, literackich, związanych z wydawnictwami, pedagogią lub młodzieżą a także i *wyruszania w podróż*, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Dodajmy, że ranek dzisiejszy może nam przynieść projekty na szeroką skalę i nowe pomysły *zdobycia pracy i uzyskania zarobku*, które później zrealizują się pomyślnie.

W godzinach poobiednich możemy przeżywać *interesujące stany psychiczne* lub nastroje. W czasie tym możemy z powodzeniem załatwiać sprawy wymagające tajemnicy i *mające pozostać w ukryciu*.

Zainteresowania artystyczne, rozbudzenie duchowe a także *przyciągania do wszystkiego co niezwykłe i niecodzienne* — to charakterystyczne możliwości dzisiejszego wieczoru. Trzeba jednak dodać, że w godzinach późniejszych zapowiada się on niepomyślnie i może nas narazić na *przykrości i zmartwienia* — zwłaszcza koło północy.

Dziecko dziś urodzone — usposobione postępowo, bystre i krytyczne — osiągnie powodzenie dzięki poparciu osób wyżej stojących.

J. S. D.

Miasto 74 miljonów pszczół!
Wypadki uliczne, rozwody, oświetlenie i... pszczoły

Jedno z pism berlińskich przytoczyło garść cyfr, które choć nie są cyframi zasadniczemi, rzucają światło na różne interesujące zdarzenia.

✶

Istnieje jedno miejsce w Berlinie obok kościoła Kaiser-Wilhelm-Gedächtniskirche, które uważane jest za najbardziej dla przechodniów niebezpieczne: wydarza się tam

rocznie 214 wypadków.

✶

Berlińskie małżeństwa rozwodzą się najczęściej po 5 — 10 latach pożycia. Niebezpieczny wiek małżonków to lata 40 do 50. Niebezpieczny wiek małżonek jest wcześniejszy: 25 do 30 lat.

W ostatnim roku, jednak,

rozwiodło się 450 małżeństw po srebrnem weselu.

✶

Berlin oświetla

99.391 gazowych lamp,
16.327 żarówek

i 962 lampy łukowe.

✶

Berlin posiada w swym obrębie 37.000... pasiek. Jeżeli w każdej z nich jest przeciętnie koło 20 tysięcy pszczół, to

w Berlinie jest 74 miljony pszczół...

✶

W berlińskiej rzeźni biją rocznie

8 tysięcy koni i 5 tysięcy kóz.

nie uprawiają tam jeszcze, jednak, uboju psów, mimo, że w innych miastach Niemiec to się praktykuje.

✶

Istnieje w Berlinie pewna stara knajpa, w której od wielu lat codziennie spotyka się przy jednym stoliku 17-tu panów.

Panowie ci mają razem tysiąc lat.

✶

Tak wyglądają malutkie odcinki berlińskiego życia w cyfrach.

Nowe emocje kajakowców

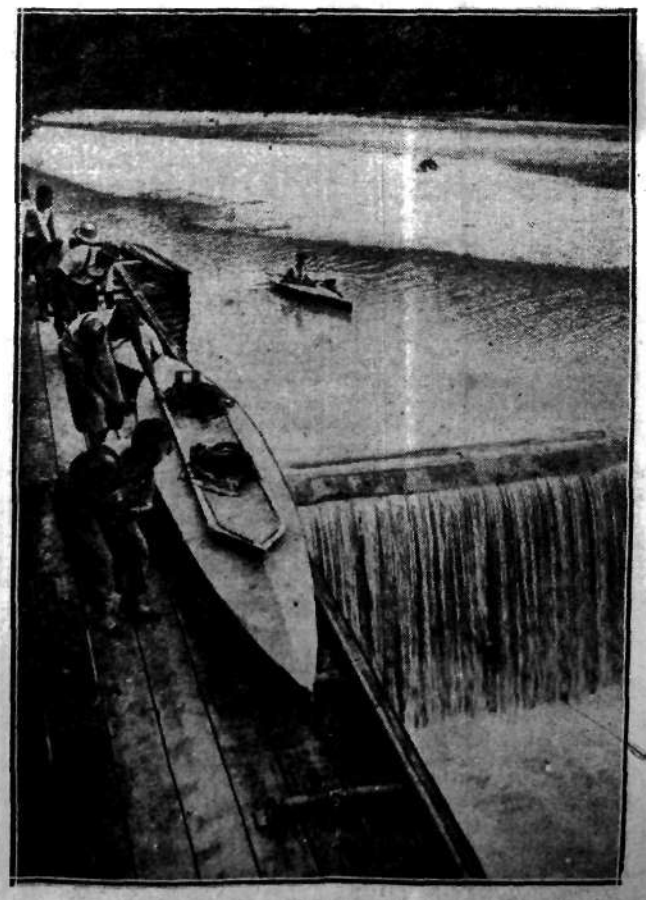

Staraniem niemieckiego związku kanoistów na Izerze w Bawarji tamę tworzącą wodospad. Mistrzowie kajaka próbują swej zręczności i wytrzymałości swych delikatnych, składanych stateczków spływając na wodospadzie.

Pierwsze matury w Różanymstoku

Podniosła uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości

Dnia 12 czerwca gimnazjum różanostockie obchodziło podniosłą uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości pierwszym absolwentom. Historyczny ten w dziejach gimnazjum akt zaszczycił i uświetnił swą obecnością Pan Wojewoda białostocki Marjan Zyndram-Kościałkowski.

Owacyjnie witany przez wszystkie organizacje szkolne, miejscową ludność oraz drużynę strzelecką — po przemówieniu Dyrektora gimn. ks. dr. Ignacego Antonowicza oraz p. kierownika Józefa Ravionie w imieniu nauczycielstwa szkół powszechnych—udał się Pan Wojewoda na nabożeństwa do kościoła parafjalnego.

Po nabożeństwie Pan Wojewoda przyjął defiladę hufca szkolnego, drużyny strzeleckiej, harcerstwa.

Następnie odbył się poranek, na program którego złożyło się: przemówienie ks. Dyrektora, przemówienie pożegnalne jednego z absolwentów, wreszcie kilka silnych, nastrojowych słów Pan Wojewody, który zaakcentował potrzebę służby dla państwa. Potem nastąpiło wręczenie świadectw dojrzałości 12 absolwentom oraz odczytanie i podpisanie aktu pamiątkowego.

Dalszą część programu zajęło wręczenie przez Pana Wojewodę Państw. Oznaki Sportowe, a wreszcie część koncertowa chóru i orkiestry.

Po poranku Pan Wojewoda, p. Starusta Wolski, p. płk. Frydrych oraz wszyscy absolwenci byli podejmowani obiadem pożegnalnym.

Święto 14 D. A. K.

Dowódca i Korpus Oficerski 14 Dywizjonu Artylerji Konnej zawiadamiają tą drogą, że doroczne święto, przypadające na dzień 12 lipca, obchodzone będzie w roku bieżącym w ramach wewnętrznych dyonu.

Zaproszenie rozsyłane nie będą.

Nakazy płatnicze na składkę ogniową

Magistrat otrzymał rejestr poborowy składki ogniowej na 1932 rok. Nakazy płatnicze są teraz doręczane. Pierwsza rata płatna jest do końca czerwca, druga do 15 listopada.

Dopłata do biletów widowiskowych

Jak już pisaliśmy, w myśl specjalnego zarządzenia, na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża pobiera się dopłata do biletów w teatrach, kinach, zabawach i t. d. Jedna miejscowa poważna instytucja społeczna urządziła ostatnio zabawę bez porozumienia się z Magistratem, nie uiszczając tego dodatku. Magistrat na podstawie przepisów skierował sprawę do Starostwa Grodzkiego dla ukarania organizatorów tej imprezy.

Nowy inspektor

przysposobienia wojskowego przy D. O. K. III

Na miejsce mjr. Smolenia, który został przeniesiony do Warszawy, stanowisko inspektora przysposobienia wojskowego przy D. O. K. III objął p. mjr. Antoni Starak, b. d-ca baonu 76 p. p.

W nieznaną dal

Lot 3 ludzi w balonie kulistym

Białystok, jako ośrodek przemysłowy, odgrywa dla dobrobytu państwa niemałą rolę. Na wypadek wojny winien należycie być przygotowany do obrony, aby uchronić swój przemysł od zniszczenia przez samoloty nieprzyjacielskie.

To też Wojewódzki Komitet L.O.P.P. czyni starania w kierunku uświadomienia mieszkańców naszego miasta o grożącem niebezpieczeństwie.

W okresie „IX Tygodnia L.O.P.P." urządzane były różne pokazy.

W ubiegłą niedzielę, na boisku sportowem zademonstrowany był wspaniały pokaz odlotu balonu kulistego. Załoga wraz z balonem „Jabłonna" przybyła do Białegostoku już w sobotę. W niedzielę balon napełniono wodorem (750 m³). Załogę stanowili: por. pilot Franciszek Hynek, obserwatorzy: por. Tadeksz Domaradzki i por. Rudolf Marcinowski. Widzów zebrało się przeszło 6 000.

Przy odlocie obecni byli przedstawiciele władz z Panem Wojewodą Kościałkowskim na czele. O godz. 6 min. 30 załoga weszła do gondoli, poczem po chwili balon majestatycznie wzniósł się w przestworza przy oklaskach publiczności. Długo śledzono z zainteresowaniom lot w nieznaną dal, aż oddalający się balon zamienił się w maleńki punkcik i znikł za lasem. Po otrzymaniu od pilotów wiadomości podamy o drodze lotu.

Podatek od szyldów na 1932 r.

Magistrat wymierzył już podatek od szyldów na rok 1932 oraz opłaty za korzystanie z kanałów miejskich. Termin płatności z okresem ulgowym upływa 14 lipca.

36 kandydatów na kierownika Rzeźni Miejskiej

Wczoraj komisja, specjalnie powołana przez Magirtrat do do rozpatrzenia ofert złożonych do konkursu na stanowisko kierownika Rzeźni Miejskiej i lekarza asystenta, odbyła swoje pierwsze posiedzenie. Ponieważ wpłynęło 36 ofert, prace komisji potrwają czas dłuższy.

W sprawie otwarcia równoległej drugiej klasy

w Państwowem Gimnazjum Żeńskiem

Jak nas informują, Państwowe Gimnazjum Żeńskie ma uzyskać zezwolenie od Kuratorjum Szkolnego Okręgu Warszawskiego na otwarcie drugiej klasy równoległej. W związku z tem dyrekcja przyjmuje podania kandydatek do egzaminów, które odbędą się w dniach 20—27 czerwca.

Z cechu budowlanego

Dnia 12 b. m. w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 23 odbyło się zebranie członków cechu budowlanego pod przewodnictwem p. Żywolewskiego. Po złożeniu sprawozdania i odczytaniu protokułu Komisji Rewizyjnej odbyły się wybory.

Dolary i biżuterja w koszu pod łóżkiem

łupem złodziei

W nocy na 11 bm. złodzieje za pomocą wyjęcia szyby w komórce i otworzenia drzwi z haczyka dostali się do mieszkania p. Szachny Basz (ul. Mazowiecka 6), gdzie z kosza pod łóżkiem skradli 110 dolarów amerykańskich, 200 zł. oraz 6 sznurów perełek i parę kolczyków wartości 25 dolarów.

Balcerkiewiczówna w Białymstoku

DZISIEJSZA REWJA—POKAZ MÓD

na ogólne żądanie publiczności

Wczoraj w teatrze „Palace" odbyła się rewja—pokaz mód, p. t. „Koniec Kryzysu". Po raz drugi ostatnie cri de Paris. Artystka teatrów warsz. p. Marja Balcerkiewiczówna, świetna recytatorka, artystka dramatyczna i filmowa przedemonstrowała całą serję ubiorów kobiecych firmy „Bogusław Herse" w Warszawie oraz „różną biżuterję" Leszczyńskiego.

Demonstrację strojów poprzedzała dowcipna i bardzo ciekawa „konferansjerka" pełna humoru, błyskotek słownych. W ciekawej rewji tej brała również udział znana literatka—arbiter elegant iarum w dziedzinie mód p. Well. Na ogólne żądanie publiczności rewja „pokaz mód" zostanie dziś powtórzona w teatrze „Palace"

Początek o godz. 9-ej wieczór.

Twój obowiązek = być członkiem L. O. P. P.

Pod hasłem jaknajwydatniej pracy

społeczno-oświatowej

Ze zjazdu instruktorów oświaty pozaszkolnej w Białowieży

Zjazd instruktorów Oświaty Pozaszkolnej w Białowieży z terenu województwa białostockiego oraz nadgranicznych powiatów mławskiego i przasnyskiego (województwa warszawskiego) poświęcony był zagadnieniom praktycznym w zakresie prac kulturalno-oświatowych wśród dorosłych. Obrady prowadzone były pod kierunkiem wizytatorki p. M. Moczydłowskiej-Niekraszowej i przy udziale prelegentki p. Moszczeńskiej-Goszczyńskiej.

Poszczególne tereny pracy oświatowej reprezentowali na zjeździe p.p: M. Goławski (Białystok), M. Saszer-Skassa (pow. białostocki), Geppert (pow bielski), Wojciechowski (ostrołęcki), Doda (wołkowyski), Trociński (powiaty: Mława-Przasnysz), Kaliszewski (ostrów-mazowiecka), Wieczorek (sokólski), Hordyński (grodzieński), Baciewski (suwalski), Dawidowicz (augustowski) i Stopa (łomżyński).

Zjazd wysunął głównie następujące formy pracy oświatowo-kulturalnej: bibljotekarstwo i czytelnictwo oraz racjonalną organizację sieci bibljotek na terenie powiatów kursy dla dorosłych ze szczególnem uwzględnieniem wychowania obywatelsko-państwowego, organizację świetlic, wreszcie uniwersytety ludowe w mieście i na wsi.

Ponadto omawiano szczególnie pracę na pograniczu, gdzie ze względu na potęgowaną pracę niemiecką, konieczną jest rzeczą wytężyć wszystkie siły w kierunku jak najwydatniejszej pracy społeczno-oświatowej celem uodpornienia ludności. W toku obrad powzięto szereg uchwał i rezolucyj, zmierzających do nawiązania ściślejszego kontaktu z temi organizacjami, które mogą i zechcą współpracować w pracy nad wychowaniem obywatelskiem.

Specjalnie uchwalono zwrócić się do Zarządu Głównego Związku Obrony Kresów Zachodnich (Z.O.K.Z.) o baczniejsze zainteresowanie się pograniczem pruskiem. Ponieważ w szeregu miast województwa białostostockiego istnieją zaczątki uniwersytetów powszechnych (typ uniwersytetów niedzielnych) uchwalono zorganizować we wrześniu Zjazd instruktorów i kierowników Oświaty Pozaszkolnej, który prawdopodobnie odbędzie się w Białymstoku.

Ponadto uchwalono zwołać taki zjazd z terenu całej Polski, ponieważ brak dotychczas ustalonych metod pracy, i wymiany wzajemnych doświadczeń. Uczestnicy Zjazdu zwiedzili zabytki Białowieży i Puszczę.

Ludzie widma na ulicach miasta

Propagandowe zawody marszowe w maskach przeciwgazowych

Na zakończenie IX imp. P.W. Tyg. L.O.P.P. odbyły się w dn. 12 b. m. zawody marszowe w maskach gazowych z udziałem 14 drużyn męskich i 2 żeńskie. Trasa 3 klm. 100 m. Start Rynek Kościuszki – meta boisko w Zwierzyńcu. Szeregi zawodników w maskach robiły wrażenie ludzi—widm sunących w niesamowitym pochodzie.

I m. zajęła druż. 42 p. p. w czasie 19 m. 10,4 s., II m. Straż Ogniowa 19 m. 13,2 s., III m. druż. prac. Mon. Tyt. 20 m. 131 s., Z drużyn żeńskich I przybyła druż. Mon. Tyt. w czasie 24 m. 25,3 s.

Z Wojewódzkiego Święta W. F. i P. W.

Wyniki Zawodów

Dwa rekordy Okręgu pobite

Dwudniowe zawody podczas wojewódzkiego święta W. F. i P. W. zgromadziły na starcie około 300 zawodników z całego województwa.

Na zakończenie Swięta przybył Pan Wojewoda M. Zyndram Kościałkowski w towarzystwie płk. Frydrycha, Kier. Okr. Urz. W.F. i P.W. płk. Głowackiego, płk. Arwaniti'ego, dcy 14 D.A.K., Star. pow. Michałowskiego, Nacz. Andrzejkowicza ks. dyr. Hałko, dyr. Niemetza, zast. Star. dr. Żaka i innych. Pan Wojewoda wręczył osobiście nagrody zwycięskim zawodnikom.

Zawody wzbudziły olbrzymie zainteresowanie i zgromadziły na boisku niebywała ilość publiczności przeszło 5000 osób.

Wyniki zawodów:

TRÓJBOJE.

Trójbój męski pozaszkolny.

I Jagiellonja—Białystok
II Cresovia—Grodno

Trójbój męski szkolny.

I Gimnazjum Państwowe — Grodno.
II Gimnazjum Państwowe im. Zygm. Aug.—Białystok
III Gimn. Łomża

Trójbój zespołów wiejskich męski.

I Powiat Ostrołęka
II Powiat Wołkowysk
III Powiat Białystok

Trójbój żeński pozaszkolny.

I Jagiellonja—Białystok
II Cresovia—Grodno

Trójbój żeński szkolny

I Gimnazjum—Łomża
II Szkoła Handlowa-Białystok

GRY SPORTOWE

Hazena

I Szkoła Handlowa Białystok,
II B. K. S. Jagiellonja.

Siatkówna szkolna-męska

I Gimnazjum Państwowe im. Króla Zygm. Aug. B-stok.

Siatkówka szkolna żeńska.

I Seminarjum Nauczycielskie—Białystok.

Siatkówka pozaszkolna męska.

I B.K.S. Jagiellonja—Białystok

Koszykówka szkolna

I Gimnazjum Marsz. Piłsudskiego—Białystok
II Gimnazjum—Suwałki.

Koszykówka pozaszkolna

I Makabi—Białystok
II Cresovia—Grodno

SZTAFETY.

Sztafeta szkolna 4x75 mtr.

I Łomża—Gimnazjum

Sztafeta pozaszkolna 4x75 mtr.

I Białystok—Jagiellonja w czasie 43,1, **(Rekord Okręgu pobity!)**
II Zw Strzelecki—Sokółka w czasie 51,1,

Sztafeta szwedzka

I Gimnazjum Państwowe Zygm. Aug.—Białystok 2,11,4
II Gimn. Państ. Grodno 2,14,6
III Gimn. Państ. Łomża

Sztafeta olimpijska.

I Jagiellonja — Białystok w czasie 3 m. 33 s. **(Rekord Okręgu pobity!)**
II Cresovia—Grodno 3 m. 45 s.
III Zw. Strzelecki Sokółka

Bieg 3 klm.

I Strzałkowski (B-stok) 9 m. 9,8
II Jurkowski (Grodno)
III Półtorak (Białystok).

Kto staje do poboru

Dziś poborowi roczn. 1911 o nazwiskach na początkowe litery K, zamieszkujący na terenie III i IV Komisarjatu P.P. oraz kat. „B" roczn. 1910 i 1909 o nazwiskach na początkową lit. G.

Jutro 13 bm. poborowi roczn. 1911 z całego terenu m. Białegostoku o nazwiskach na początkowe litery L..K.

Widowiska

Apollo — „Kobieto nie grzesz" z Louise Brooks w roli główna.
Gryf — „Neapol, śpiewające miasto".
Modern — „Purpurowa Gondola".
Polonja — „Pocałunek".
Cyrk — Zmiana programu.

Do akt Nr. 808 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku, III-go rewiru, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Polnej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23-go czerwca 1932 r. od godz. 10 rano, w Białymstoku przy ul. św. Rocha Nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mejera i Dwejry Rybałowskich i składających się z umeblowania i pościeli oszacowanych na sumę zł. 4045.

Białystok, dn. 10.VI 1932 r.

Komornik *Z. Makowski.*

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałłajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linas Hacedek".

MAGGI ego kostki buljonowe

mają zawsze nazwę MAGGI i krzyż-gwiazdę na żółto-czerwonem opakowaniu.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE „Dziennik Białostocki" ul. Legjonowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Towarzystwo Białostockiej Manufaktury Eugenjusz Becker i S-ka BIAŁYSTOK ul. św. Jańska 15 Fabryka jedwabnych pluszów Tel. gabinet dyrektora 14-06. biurowy 2-79.

Teatr „PALACE" W środę 15-go czerwca o godz. 9-ej wiecz. Znawca piękna i psychiki kobiecej znakomity prelegent Antoni Borowski wygłosi odczyt na temat „WSPÓŁCZESNE WARSZAWIANKI, „WILNIANKI i BIAŁOSTOCZANKI" Szczegóły w afiszach. Bilety w kasie teatru.

Dr. Neumark Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białystok, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Dr. M. Kacnelson Choroby weneryczno-skórne Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

Ogłoszenia drobne

Mieszkania 3 pokojowe z wszelkiemi wygodami oraz w oficynie jedno mieszkanie 3 pokojowe bez wygód do wynajęcia od zaraz ul. Sobieskiego 22. Wiadomość u dozorcy.

Unieważnia się zgubiony lub skradziony podpisczony weksel bez terminu na sumę zł. 500 z wystawienia Władysława Mojsy. Wieś Waniewo gm. Kowalewszczyzna pow. Wysoko-Mazowiecki.

Państwowe Zakłady Inżynierji

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ROZKŁAD JAZDY

NA LINJACH PODMIEJSKICH

Linja Białystok — Zabłudów cena 0.80 gr.

Odjazd z Białegostoku	Odjazd z Zabłudowa
Godz. 7, 15, 21.	Godz. 7.50, 16.45, 22.

Linja Białystok — Choroszcz cena 0.80 gr.

Odjazd z Białegostoku	Odjazd z Choroszczy
Godz. 9, 12, 19.	Godz. 10, 13, 20.

Linja Białystok — Supraśl cena 0.80 gr.

Odjazd z Białegostoku	Odjazd z Supraśla
Godz. 6.20 8, 15.30 21.	Godz. 7.10, 8.45, 16,30 22.

Linja Białystok — Wasilków cena 0.60 gr.

Odjazd z Białegostoku	Odjazd z Wasilkowa
Godz. 9.30, 17.30, 19.30.	Godz. 10, 18, 20.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 11. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski